

Druga Fala: Kolejny lockdown, kolejna rebelia

**Co zamieszki w Europie Południowej mówią nam o pandemii i
państwie**

CrimethInc.

12 listopada 2020, polskie tłumaczenie 22 listopada 2020

Spis treści

Hiszpania	4
Włochy: Perspektywa z Południa	5
Dla naszych towarzyszy, częściowe zapoznanie z tematem	5
COVID-19 we Włoszech	7
Odpowiedź władzy i instytucji politycznych	8
Faszystowska okupacja placów miejskich i odpowiedź Antify	9
Nadchodzące batalie	10
Włochy: Perspektywa z Północy	10
Słowenia	12
Grecja – Listopad w lockdownie	14

W Stanach Zjednoczonych liberalna opozycja wobec Donalda Trumpa, skupiła się w dużej mierze na krytyce jego działań w sprawie pandemii COVID-19. Miliony ludzi zarzuciły mu, że nie zrobił on wystarczająco dużo, by powstrzymać rozwój wirusa. W Europie rządy większości państw zdecydowały się na więcej przeciwdziałań, lecz ich zaangażowanie spowodowało wśród ludzi niepokój wynikający z innego powodu.

Większość interwencji aparatów państwowych skupiła się na rozwoju funkcjonowania policji, zamiast pomocy ludziom w potrzebie i próbie zażegnania kryzysu gospodarczego. Na początku prezydentury Joe Bidena, powinniśmy zadać sobie pytanie, czy wierzymy, że jakkolwiek władza postawi ludzkie życie ponad kapitalistycznym systemem i jak możemy odpowiedzieć rządowi, kiedy zwiększa on inwigilacje w życie obywateli, pod pretekstem ochrony naszego życia.

Niepokój w południowej Europie rozpowszechnił się za sprawą działań obywateli Serbii w lipcu ubiegłego roku. Pojawiły się tam zamieszki ze względu na niewymierne ograniczenia oraz wprowadzenie godziny policyjnej w tymże kraju. Druga fala rozwoju pandemii Koronawirusa sprawiła, że zamieszki zaczęły być widoczne również na ulicach Neapolu, w dniu 23 października. Była to odpowiedź obywateli na wzrost zachorowań i kolejny lockdown zarządzony przez włoskie władze. Zamieszki bardzo szybko rozpowszechniły się w całych Włoszech i zainspirowały podobne działania wśród obywateli Hiszpanii i Słowenii, w dniu 5 listopada.

W międzyczasie, demonstracje mające na celu odmrożenie gospodarki w USA, stały się bronią skrajnej prawicy i miłośników teorii spiskowych, aby promować kapitalistyczne cele. Problem w Europie wydaje się bardziej skomplikowany. Tak jak ruch Żółtych Kamizelek we Francji, większość protestów w południowej Europie motywuje do działania mieszankę składającą się z ludzi apolitycznych, biednych, faszystów, lewaków i anarchistów. Niektórzy walczą o wpływy, które pozwoliłyby im dowodzić protestami w przyszłości, inni po prostu reagują na skutki wirusa, fatalny stan gospodarki oraz policje, która nie ma przed sobą żadnych strategii i aspiracji.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie niemalże 250 tysięcy ludzi zmarło w konsekwencji cynicznych działań rządu, było bardzo prosto wprowadzić dychotomię pomiędzy samoorganizacją, protestowaniem i życiem po jednej stronie oraz rządem, kapitalizmem i śmiercią po drugiej stronie. W Europie jest to dużo bardziej skomplikowane, ponieważ centrystyczne rządy prezentują inny podział. Zestawiają one prostotę w działaniu, posłuszeństwo i życie wraz z nieposłuszeństwem, protestowaniem i śmiercią. Łączą one wolność z nieodpowiedzialnością, pomimo że sprawia to, że życie dla biednych ludzi staje się znacznie trudniejsze. Normalizują one również daleko idące i inwazyjne formy kontroli ze strony państwa. Ukazuje to drażliwe pytania, z którymi prawdopodobnie będą musieli zmierzyć się również obywatele Stanów.

W poniższej części artykułu, anarchiści mieszkający na południu Europy – w Hiszpanii, północnych oraz południowych Włoszech, Słowenii i Grecji, podzielą się raportami dotyczącymi tego, jak polityka rządu dotycząca pandemii odbija się na społecznościach. Przekazą nam oni również relacje z działań i reakcje ludzi.

Hiszpania

Hiszpania była jednym z pierwszych państw, w których COVID-19 wymknął się spod kontroli, ze względu na ogromne wpływy sektora turystycznego na gospodarkę. Działania państwa hiszpańskiego, które rozpoczęły się w połowie marca, polegały na surowym lockdownie, który miał na celu uziemienie ludzi w domach. Lockdown był egzekwowany w rygorystyczny sposób, policja rozdała setki tysięcy wysokich mandatów oraz doprowadziła do tysięcy aresztowań. Liczba ludzi zainfekowanych szybko spadła, ale wcześniej doprowadziła do śmierci 30 tysięcy osób. Powodem w dużej mierze był beznadziejny stan hiszpańskiej służby zdrowia oraz duża ilość ludzi mieszkających pod jednym dachem w wielu domach, co jest w Hiszpanii codziennością.

Hiszpania, która jest postfaszystowskim krajem, przedstawiła działania kontrastujące z działaniami Stanów Zjednoczonych. W Stanach federalny rząd nie podjął zbyt wielu działań w sprawie pandemii, co było swego rodzaju podjęciem 'nekropolitycznej interwencji' i zaniedbaniem strukturalnym. Wiązało się to ze śmiercią ogromnej ilości ludzi biednych i mniejszości etnicznych. W Hiszpanii rząd uznał pandemię za szansę na wzmocnienie scentralizowanej siły. Przynajmniej przez miesiąc, Hiszpania zamieniła się w państwo policyjne, każące ludzi za każde wyjście na zewnątrz, chyba że pokazali zezwolenia na wyjście z domu, na zakupy czy wyprowadzanie psa.

Podejście hiszpańskiego rządu w sprawie wirusa zmieniło się dramatycznie na przełomie maja i czerwca, podczas gdy liczba ofiar w USA dobiegała do 100 tysięcy. Polityka Stanów obniżyła poprzeczkę dla innych krajów i za sprawą swoich działań, uspiła opinię publiczną. Coraz większe liczby ofiar przestały robić na ludziach wrażenie i zaczęto akceptować tę sytuację, co doprowadziło do znacznego pogorszenia się zdrowia obywateli. W Hiszpanii, w której rządzą lewicowe władze, prawica zaczęła buntować się przeciwko „zniewoleniu”. W przestrzeni publicznej pojawiło się miejsce na debatę dotyczącą uznania służby zdrowia za priorytet, ponieważ koalicja socjalistów oraz Podemos skupiła się na działaniach oszczędnościowych i nie pozostawiła zbyt dużej części funduszu na rozwój służby zdrowia.

Konsekwentnie, w maju i czerwcu, rząd zaczął promować szybką i pochopną decyzję dotyczącą wielkiego odmrożenia gospodarki i ponownego otwarcia wielu gałęzi biznesu. Wprowadzili oni również tylko pozorne środki prewencji polegające na obowiązku noszenia masek. Jednym z głównych powodów, dla którego został zarządzony restart gospodarki, było rozpoczęcie sezonu turystycznego. Jest to gałąź gospodarki, która odpowiada za 12% PKB Hiszpanii, jest to większy wpływ na gospodarkę niż w każdym z krajów Unii Europejskiej i aż 5 razy większy niż w USA.

W sierpniu, kiedy to ilość zgonów spowodowanych przez wirusa zaczęła spadać do 0, zarażenia zaczęły znowu rosnać, głównym powodem miał być powrót dzieci i młodzieży do szkół. W tym momencie mieliśmy w Hiszpanii w pełni rozwiniętą drugą falę pandemii, która rozrastała się niemalże najszybciej na całym świecie. Ilość śmierci była na razie niska, ale w większości miejsc, oddziały intensywnej terapii były już przeciążone.

Madryt okazał się epicentrum drugiej fali korona wirusa w Hiszpanii. Przed interwencją scentralizowanego rządu, lokalna prawicowa władza, zarządziła selektywny lockdown w

mieście. **Był on wymierzony głównie w biedniejsze dzielnice**, tak samo, jak przy pierwszej fali. Żołnierze zostali wysłani na ulice w celu pomocy w egzekwowaniu obostrzeń. To wyznaczyło precedens polegający na wymierzaniu różnych środków bezpieczeństwa na poszczególne klasy społeczne.

W drugiej połowie października rząd zadeklarował stan wyjątkowy z możliwością przedłużenia go aż do maja 2021 roku. Obejmował on godzinę policyjną, zamknięcie sektora gastronomii i w niektórych regionach zakaz przemieszczania się pomiędzy gminami.

W międzyczasie wsparcie rządowe było wyjątkowo nieudolne. **Pracodawcy mogli wykorzystywać pandemię jako pretekst do zwolnienia pracowników.** Po zwolnieniach rząd deklarował wypłacanie zasiłków dla ludzi, którzy ucierpieli przez COVID-19, jednak **system okazał się niewydolny przy wysokiej liczbie poszkodowanych, a to sprawiło, że mnóstwo osób zostało pozbawionych przychodu na wiele miesięcy.** Wielu pracodawców użyło tego programu jako wymówki do zwolnienia pracowników walczących o swoje własne prawa.

Prawica zmobilizowała się i zaczęła osądzać imigrantów zarobkowych, znajdujących zatrudnienie na farmach, jako główną przyczynę rozwoju wirusa. Pojawiły się przypadki podpalania obozowisk takich pracowników. Eksmisje mieszkańców nieprzerwanie mają miejsce w dużych miastach i wpływają na życie setek ludzi każdego miesiąca.

Stan wyjątkowy i eksmisje posłużyły jako zapalnik, który rozpoczął niewielkie zamieszki w Barcelonie, Madrycie, Burgos i niektórych mniejszych miastach. Wiele dużych sklepów zostało obrabowane. Skrajna prawica pojawiała się na niektórych z tych protestów, a nawet organizowała niektóre z nich. To sprowokowało debatę, która miała rozstrzygnąć dylemat, czy społeczeństwo powinno niezależnie wyjść na ulice i wykopać z protestów skrajną prawicę, czy oddać dowodzenie skrajnej prawicy, ponieważ ona była na ulicach pierwsza.

W każdym razie wciąż panuje względny spokój w społeczeństwie, chociaż pod maskami kryjemy mnóstwo złości i desperacji.

Włochy: Perspektywa z Południa

„Nie staliśmy się »Agambenami« w jedną noc, wciąż wierzymy, szczególnie patrząc na to, co się dzieje, że to nie jest zwykła grypa. Pierwszym zadaniem, którym musimy się zająć, jest zadbanie o nas samych i otoczenie, żeby epidemia się nie rozwijała. To czas do stwierdzenia, że zdrowie jest problemem społecznym a bunt to pierwszy symptom pokazujący, że nadszedł czas na zmianę”.

-Infoaut, przetłumaczone dla Enough14.

Dla naszych towarzyszy, częściowe zapoznanie z tematem

23 października 2020 roku, wybuchły demonstracje w Neapolu, była to reakcja na zapowiadane zamknięcie gospodarki i częściowe lockdowny oraz godziny policyjne, w świetle zwiększających się zakażeń koronawirusem.

Nawiązując do Noi Non Abbiamo Patria, demonstracje był następstwem wcześniejszych akcji antylockdownowych które miały miejsce na północnych przedmieściach miasta. Od tego momentu, władza zarządziła godziny policyjne w całym kraju oraz zamknięcia wielu sektorów gospodarki. Te działania mają bardzo niewiele sensu i są bardziej rygorystyczne niż ograniczenia wprowadzone przy pierwszej fali.

23 października, kompozycja ludzi, która wyszła na ulice, była wyjątkowo różnorodna, podobnie jak przy innych wybuchach antyneoliberalnej aktywności, np. podczas Ruchu Żółtych Kamizelek we Francji. To ułatwiło mediom i rządowi zniesławienie grup, które wyszły na ulice. To również tłumaczy, że w krajach bloku wschodniego, w których socjalizm został zniesiony, albo inaczej, ugiął się przed władzą etatystów i hierarchią – ogromne liczby ludzi powiązanych ze wszystkimi opcjami politycznymi i pracownicy nie mogły być już utożsamiane z żadną pojedynczą opcją polityczną i zaszufiadkowane przez media.

Po tej intensywnej nocy zamieszek i walk z policją, niepokój przeniósł się do wielu miast we Włoszech. W większości przypadków, tak jak we Florencji, demonstranci znów byli z wielu opcji politycznych. W całym kraju, faszyci próbowali wykorzystać moment, żeby zostać zauważonym. W Rzymie i Katanie (dwa historyczne pola walki faszystów), **faszyci usilnie okupowali główne place w miastach, ale zostali zmuszeni do odpuszczenia i zmieszania się z tłumem przez grupy antyfaszystowskie**, w tym również radykalną lewicę (głównie pod postacią partii Potere al Popolo), anarchistów, komunistów i ludzi związanych z miastem, takich jak np. właścicieli sklepów i kawiarni w centrum miasta.

Otwarte przestrzenie i place, stały się głównym polem starć w konflikcie, na pewnym etapie walki o zmiany w rządzie. Kiedy faszyci uciekali się do przemocy i aktów chuligańskich oraz próby zwrócenia na siebie uwagi, większość protestujących demonstrowała przeciwko rządowym oszczędnościom, neoliberalizmowi i państwowej przemocy.

Patrząc na to, jak skomplikowana jest natura demonstracji i jakim sukcesem mogą pochwalić się faszyci (newsy na ich temat dominują na pierwszych stronach gazet w całym kraju), chcielibyśmy zakomunikować całemu światu, co i kto może rozwinąć swoje skrzydła, kiedy sytuacja związana z koronawirusem się pogorszy, a rządowe oszczędności 'stanu wyjątkowego' będą trwały nadal.

W wielu przypadkach, prawica będzie zarzucać liberalnym systemom niewydolność i będzie starać się zbudować na tym swoją pozycję. Jak widzieliśmy już we Włoszech **w przeszłości, polityczna przemoc, nadzór, oszczędności i wewnątrz europejskie zamykanie granic, tworzą pole do popisu dla faszystów, zyskujących wielu zwolenników** i dużo poparcia, tak jak miało to miejsce przy budowaniu się partii Casa Pound i Forza Nuova.

Nasze intencje związane z tym artykułem są dwojakie. Po pierwsze, celujemy w pokazanie, że historyczne i materialne wpływy, a do tego oszczędnościowe i agresywne represjonowanie rewolucyjnych ruchów stają się katalizatorem dla zamieszek i niepokoju, których świadkiem jesteśmy właśnie teraz. Po drugie, uważamy, że nie możemy dopuścić, aby faszyci zyskiwali na instytucjonalnej legitymizacji i wspieraniu protestów dotyczących lockdownu.

Wierzmy, że największa siła protestów ulicznych, polega na tym, że są one określone mianem „qualunquista”, czyli „niezdecydowanych”. Ma to oznaczać, że tłum nie jest zra-

dykalizowany ku którejkolwiek ze stron. Jest to (we Włoszech) efekt historycznego wyjawiania znaczenia takich określeń jak „komunistyczny” oraz „socjalistyczny” przez dziesiątki lat współpracy lewicowych polityków z rządzącymi strukturami władzy. To również następstwo prawie 20 lat ‘proletariatyżowania’ wielu pracowników, tak jak miało to miejsce w 2008 roku, kiedy odbywał się kryzys ekonomiczny, szczególnie na południu Italii, gdzie niedostatek miejsc pracy był tuszowany za okleiną przyjaznych turystom fasad.

COVID-19 we Włoszech

Po wyczerpujących miesiącach, kiedy to ubiegłej wiosny trumny wypełniły ulice większości miast na północy, , lato we Włoszech było zdecydowanie spokojniejsze – pod kątem epidemiologicznym, ale również ekonomicznym. Zamknięcia i obostrzenia zostały niemalże zniesione, kluby i restauracje mogły być otwarte. Ilość zakażonych była niska, ale do kraju nie przyjechało zbyt wielu turystów, co okazało się **fatalne w skutkach dla wielu miast, które przez lata stawały się otwartymi parkami rozrywki przez działania neoliberalnych władz.**

Nie zostały zbudowane żadne infrastruktury i zabezpieczenia, mające na celu zabezpieczyć ludzi przed wirusem i konsekwencjami ekonomicznymi. Śledzenie kontaktów ludzi zarażonych było niewydajne, a **służba zdrowia nie otrzymała odpowiedniego logistycznego i ekonomicznego wsparcia, które było obiecane przez polityków.** Szkoły również nie były przygotowane na powrót uczniów, ale mimo to, studenci zostali wysłani do klas, aby uczestniczyć w nauczaniu stacjonarnym.

Regionalne i krajowe administracje zainwestowały środki w przyciągnięcie turystów do kurortów wypoczynkowych. Ludzie otrzymywali bonusy wakacyjne, do wydania we Włoszech. Kiedy przyszedł wrzesień, nikt nie był przygotowany na stanięcie twarzą w twarz z drugą falą zachorowań. W połowie października liczba osób zakażonych znowu wzrosła. Kryzys zdrowotny, po raz kolejny przekroczył wydajność służby zdrowia i władze ogłosiły zamknięcie wielu gałęzi biznesu. W mniej niż 2 tygodnie, ponownie ludzie zostali zdani sami na siebie. Domowa przestrzeń przerodziła się w przychodnie albo i szpitale z członkami rodziny, którzy musieli zajmować się chorymi najbliższymi, bez otrzymania żadnych wskazówek jak przetrwać ten ciężki okres. Przestrzeń społeczna stała się ogniskiem zakażeń i tylko praca była dozwolona.

Teraz ludzie muszą zmierzyć się z dylematem: pracuj, jedź i umieraj po cichu we własnym domu albo umrzyj przez represje i głód z powodu obostrzeń związanych z Covid. Notowania i statystyki dotyczące ubóstwa szybują w górę z zatrważającym tempem. Ludzie, na których najbardziej odbija się kryzys ekonomiczny to przede wszystkim: pracujący bez umów, ludzie z niepełnosprawnościami, imigranci oraz samotne matki (szczególnie od czasu, gdy ilość osadzonych mężczyzn urosła w ciągu ostatniej dekady), oraz rodziny, które straciły przychody. To są włoscy obywatele, którzy dołączają do protestów i żądają redystrybucji budżetu.

Na ten moment, po aktualizacji artykułu, ilość ludzi zakażonych we Włoszech jest większa niż na wiosnę. 5 listopada, we Włoszech zanotowano 445 śmierci, to największa liczba

od 23 kwietnia, a ludzie przygotowują się na kolejną porcję protestów, pomimo regionalnych lock downów i rządowych ograniczeń.

Odpowiedź władzy i instytucji politycznych

Masowe media i polityczne instytucje, po demonstracjach szybko potępiły ludzi protestujących na ulicach i przypięły im miano faszystów, kryminalistów albo nawet członków mafii Gomorra w Neapolu.

To sytuacja podobna do tej, podczas której politycy i liberalne media, rozpowiadały mity dotyczące zamieszek po śmierci George Floyda w USA. Dotyczyły one ‘zewnątrznych propagandzistów’ i były tylko wymówką do jeszcze gorszego i bardziej agresywnego traktowania protestujących. To trwało aż do momentu powyborczego, kiedy różnej maści ‘**eksperci**’ szerzyli bzdury, a policja w wielu miastach organizowała się w celu **agresywnego tłumienia zamieszek i masowych aresztowań**. Prasa w międzyczasie straszyla **wszystkich złą Antifą**. Są to działania mające na celu **podsyć podziały i nieufność w społeczeństwie**.

Zamiast przypisywania demonstrantów do jakiegokolwiek opcji politycznej albo ideologii, wywiad z Dinamo Press, opisuje główne zmartwienia protestujących w Neapolu 23 października:

„Masy ludzi, które wyszły na ulice ubiegłej nocy, obwiniają państwowe i lokalne władze o aktualny stan rzeczy. Zamiast wykrzykiwania „Wirus nie istnieje”, wielu wolało krzyknąć „Co wyście kurwa zrobili przez lato, żeby go opanować?”. Większość ludzi nigdy nie zobaczyła pieniędzy, które były im obiecane. Neapol ma swoją epidemiologiczną pamięć, ubiegłej wiosny, nawet najwięksi sprzedawcy i dealerzy zniknęli z ulic. Ludzie byli już wykończeni, pandemia w Neapolu dochodziła do krytycznego momentu, pod kątem ekonomicznym i społecznym. Ponadto, drugie uderzenie wirusa było zapowiedziane, ale rząd nie przygotował naszej służby zdrowia na wzrost zachorowań i wszyscy wydają się teraz być zaskoczeni”.

Lokalne i państwowe władze dyskutują i debatuja na temat tego, czy to zdrowie społeczeństwa, czy fundusze są ważniejsze, oddzielając przy tym jedno od drugiego. Do tego gadają o tym, że pracownicy służby zdrowia, którzy już i tak są wykończeni, muszą być skłonni do kolejnych poświęceń w trudnej sytuacji, my twierdzimy, że to oczywiste, że ekonomia i służba zdrowia muszą iść w parze.

„My bardzo dobrze wiemy, że to my, będący na samym dole łańcucha, zapłacimy największą cenę za ten kryzys. Jest on spowodowany globalną ekonomią, prywatyzacjami, destrukcją środowiska i przeistaczaniem zdrowia w towar. Dbanie o nas samych oraz najbliższych, którzy stracili pracę, jak i tych, którzy są zagrożeni utratą domu, znaczy, że nie możemy ignorować owych powodów kryzysu. To znaczy, że musimy walczyć razem z nimi, bo tak długo, jak

zarządzanie w kryzysie, będzie w rękach polityków, tak długo jedynymi osobami, które mają na cokolwiek wpływ, będą szefowie wielkich korporacji. To my będziemy natomiast tymi, którzy liczą ofiary i zachorowania w naszych statystykach, niezależnie czy będzie to spowodowane wirusem, czy głodem.”- Słowa z portalu Infoaut.

Faszystowska okupacja placów miejskich i odpowiedź Antify

W Rzymie, przy trzech różnych wydarzeniach w tygodniu zaczynającym się poniedziałkiem, 26 października, faszyci zgromadzili się na dwóch głównych placach, były to Piazza del Popolo i Campo de Fiori. Było ich niewielu, za to okropnie agresywnych. Policja spacyfikowała te grupy, aresztując kilka osób. W Katanii (Sycylia) i w bardziej zdecydowany sposób we Florencji, faszyci próbowali przywłaszczyć sobie przekaz na niektórych demonstracjach, ale ciężko określić jaki odsetek tłumu stanowili. W Neapolu istotnie trudno było ich nawet zauważyć.

Niemożliwym jest ocenić, jak ważną przestrzenią dla Włochów są miejskie place (z włoskiego: „piazza”, są to swego rodzaju spore ilości wolnej przestrzeni w tłocznych miastach, w Polsce byłoby to coś na kształt rynków w dużych metropoliach- dop.red). Wszystkie place, w każdej dzielnicy, działają jako bufor pomiędzy życiem prywatnym a publicznym. W miastach jak Neapol, *piazza* funkcjonują, jako coś, co osłabia granice między tymi dwoma określeniami. Walter Benjamin powiedział o Neapolu już dawno temu: „tak jakby pokój gościnny pojawiał się na ulicy, z fotelami, z sercem, z ołtarzem, tylko jest tam znacznie głośniejszy”.

Podczas ostatnich tygodni, restrykcje dotknęły małych przedsiębiorców, którzy często zatrudniają pracowników „na czarno”. Dwie funkcje tych placów się połączyły. Jednym z nich był ich klimat, na który składali się pracownicy okolicznych barów i sklepów, lokatorzy okolicznych mieszkań i ci, którzy spędzali tam czas, a drugim szeroko rozpoznawalne historie każdego z tych miejsc. Pracownicy robiący na *piazza* na czarno, urzędnicy, barmani, niewielcy przedsiębiorcy, właściciele biznesów, rodziny emigrantów, bojówkarze z lewej i prawej strony, wszyscy wyszli na place, aby walczyć o państwowe działania na rzecz ochrony obywateli.

W Neapolu demonstracje wciąż przyciągały do siebie ludzi z różnych środowisk, dużo nieokreślonej młodzieży, ludzi maszerujących z banerami Extinction Rebellion, pracowników bez umów, organizatorów Potere al Popolo, kobiety, które maszerowały w imię walki z dyskryminacją płciową w miejscach pracy, ale także rodziny, imigranci, sprzedawcy. Wszyscy starali się wyrzucić presję na lokalnej administracji.

W Rzymie w sobotę, 31 października, na ulicach można było ujrzeć działania różnych środowisk lewicowych, w tym: autonomicznych bojówkarzy, imigrantów, sporo Kurdów i młodych ludzi. Frekwencja policji była bardzo wysoka, natomiast demonstrujący nie dopuścili do eskalacji przemocy, co z pewnością zburzyło oczekiwania mediów, którym zależało na nowych nagłówkach.

Pomimo prowokacji uzbrojonej policji i medialnej propagandy, wydarzenia w Rzymie, pokazały możliwość przyjęcia przez protestujących adekwatnego nastawienia. Kiedy było to wymagane, tłum ludzi ukazywał swoją powstańczą energię, lecz w innych sytuacjach protestujący wykazali się spokojem i powściągliwością. Nie piszemy tego, żeby potępić ani namawiać do „pokojoych protestów”, ale rozumiemy, że taktyki, które możemy stosować, zależą w dużej mierze od kontekstu i sytuacji. **Demonstranci muszą być zdolni do podejmowania decyzji.**

Niezależnie od tego, czy to dobrze, czy źle, zainteresowanie mediów wydarzeniami z 31 października było minimalne.

Nadchodzące batalie

Kolejne protesty, zgromadzenia i akcje są zaplanowane na następne kilka tygodni, kiedy to na całym półwyspie mają zostać wprowadzone lockdowny. Ciężko jest przewidzieć, co się stanie, ale jedno jest pewne: wszystko, co się wydarzy, nie będzie zależnie tylko od politycznych instytucji ani teorii ideologicznych. To będą różnorodne i autonomiczne protesty i musimy pogodzić się ze wszystkimi wadami i zaletami z tego wynikającymi.

Potrzeba powstrzymania rozwoju wirusa, który tak jak wszystkie kapitalistyczne kryzysy, powiększa dysproporcje i pozytywnie wpływa na brutalność i agresje obywateli, tak jak i aparatu państwa, **musi zostać przemyślana i zrozumiana w konspiekuie różnic wynikających z podziału klasowego. Władze wciąż będą demonizować ludzi wychodzących na ulice, jednocześnie odmawiając im opieki zdrowotnej i środków pomocy, potrzebnych do przetrwania w tym trudnym okresie.**

Sytuacja w Neapolu, tak jak we Włoszech i we wszystkich zakątkach świata, jest skomplikowana i dynamiczna. Problemy zaczną się mnożyć, **kiedy przyjdzie zima, konieczne będzie myślenie o demonstracjach przez pryzmat antykapitalistyczny.** Nawet jeśli nie wszyscy uczestnicy protestów wychodzą z takich poglądów. Właśnie dlatego w artykule pojawia się ten krótki akapit. Ma on na celu obalić mit, mówiący o tym, że wszyscy ludzie wychodzący na ulice są „negującymi” (określenie, którego używa się do nazywania ludzi niewierzących w wirusa we Włoszech), a raczej są ludem walczącym o swoje życie i przyszłość.

Włochy: Perspektywa z Północy

Neapol, 23 października. Wrzask, bunt i punkt zwrotny: ta noc była pełna walki wywołanej przez kolejne obostrzenia oraz koniec akceptacji kolejnego lockdownu. To odbiło się echem we wszystkich większych włoskich miastach w ciągu ostatnich kilku tygodni. Momentami mogło wydawać się, że to pojedynczy zryw, a momentami silny znak, oznajmiający nadchodzące zmiany.

Wszystkie środki bezpieczeństwa wdrażone przez rząd wiosną były przymusowe: lockdown, ograniczenie przemieszczania się po kraju, kary finansowe za niestosowanie się,

poszerzone uprawnienia policji do zatrzymywania i legitymowania ludzi i tym podobne. Lud zaakceptował wszystkie te obostrzenia. Była to wspólna praca i wyrzeczenia, którym poddaliśmy się dla dobra ogółu. Jedynym wyjątkiem był jeden tydzień w marcu, kiedy odbył się gwałtowne bunty, które wstrząsnęły wszystkimi więzieniami w kraju. 14 skazanych zmarło w niewyjaśnionych okolicznościach. Po pierwszych słowach sprzeciwu na Sycylii rząd przyznał dodatki finansowe dla pracowników i biznesów, które ucierpiały ze względu na COVID-19. Ludzie wiedzieli, że muszą przeczekać ten ciężki okres. To podejście było jednak tylko tymczasowe.

Żadne strukturalne wsparcie w celu pomocy ludziom, którzy stracili przez wirusa, nie zostało wprowadzone. Każda premia od rządu tylko powiększała dług publiczny. Zarówno fundusz naprawczy z Unii Europejskiej, jak i duże wydatki tworzące deficyt finansowy, to były tylko przejściowe rozwiązania. **Wiadome było, że w kapitalistycznym systemie, będą one niemożliwe do utrzymania w dłuższej perspektywie. Celem było raczej ratowanie organizmu socjoekonomicznego, zamiast ratowania ludzkiego życia.** Paradygmat poświęcenia.

Druga fala zachorowań na koronawirusa mocno uderza we Włochy, staje się to powoli jasne, że nie będziemy w stanie uratować wielu żyć, ale i ekonomii kraju. Ogromny kryzys puka do drzwi, jedyne wyjście, jakie ma teraz rząd, to opóźnienie skutków, które niesie ze sobą wirus. Mogą to zrobić za pomocą mieszanki środków bezpieczeństwa i pozornych lockdownów, ponieważ nie są oni w stanie wymyślić żadnej alternatywy. Rezultatem jest polityczna strategia, polegająca na dmuchaniu w chmury, żeby zmienić pogodę, to wyjątkowo naiwne i desperackie.

To wyjaśnia, dlaczego ludzie tracą wiarę w jakiegokolwiek działania państwa. Są oni zmuszeni do wyboru, wyboru pomiędzy chronieniem swojego zdrowia a zapewnianiem podstawowych warunków do życia dla siebie i swoich rodzin. Stało się to jasne, że nie jest możliwe egzekwowanie obu tych opcji podczas pandemii.

Zainicjowane przez właścicieli małych biznesów, spontaniczne wybuchy agresji przeciwko obostrzeniom, przybrały inną formę w każdym mieście, z wieloma wspólnymi cechami na północy. W Mediolanie i Turynie, 26 października i we Florencji 30 października, pojawiły się dwuznaczne głosy, zachęcające do wyjścia na ulice i złamanie ograniczeń. Nie miało to żadnego uwarunkowania ideologicznego, w demonstracjach mieli występować przedstawiciele wszystkich grup społecznych. W Turynie grupa młodych demonstrantów splądrowała kilka luksusowych sklepów. Zdjęcie przedstawiające wybitą szybę w sklepie Gucci stał się ikoniczne dla protestów. W Mediolanie większość aresztowanych to była niepełnoletnia młodzież. We Florencji, na ścianach pojawiły się napisy o treści „**Dajcie nam przyszłość**”. We wszystkich tych miastach, niepokój wzbudzały wielogodzinne starcia z policją. Był to główny cel demonstrantów.

Wiele powiedziano na temat młodzieży z przedmieść wielkich miast, bez wahania możemy określić ich kluczowymi graczami podczas tych szalonych nocy buntu. Te młode ekipy, były najbardziej energiczne, bezczelne i wyszczerane w stosunku do policji, ale było wśród nich mnóstwo ultrasów, chuliganów i prawdopodobnie faszystów. Ci jako grupa, nie odgrywali jednak aktywnej roli w protestach i pojedyncze jednostki zostały zepchnięte w tłum

wielokulturowej społeczności. **Kiedy prawica organizowała swoje narady i zbiorowiska, te młode ekipy unikały ich, co sprawiło, że zostali oni odizolowani.** Na północy, właściciele sklepów i lokalni biznesmeni, nie mieli aż takiego wpływu na formę demonstracji.

Wydaje się, że na północy doświadczyliśmy przedsmaku nadchodzącego kryzysu, ale **te pojedyncze wybuchy buntu nie doczekały się żadnej kontynuacji.** To może być spowodowane tym, że **za tymi ruchami nie szła żadna ideologia, ani nie była to zorganizowana przez nikogo grupa.** Między tymi ludźmi nie było odpowiedniego przepływu informacji oraz trzeba przyznać, że zostali skutecznie stłumieni przez policję.

Wciąż możemy natknąć się natomiast na kolejne podrygi dotyczące buntu. Nie wiadomo skąd one się biorą, wynikają z różnych inicjatyw i nigdy nie możemy być pewni, w jaki sposób będą przebiegać. Jest to pouczająca lekcja, świadcząca o tym, że zgromadzenia na ulicach, zwoływane przez bojówkarzy, nie cieszą się teraz wielkim zainteresowaniem. Czasami one powołują się tylko na siebie i są konserwatywne.

Niektórzy twierdzą, że obecny kontekst protestów daje faszystom okazję do nabrania rozpędu. Rozpatrując sytuację z innej perspektywy, jest wiele możliwości. Można stwierdzić również, że możliwy jest kompletnie inny scenariusz, **stworzył się bardzo podatny grunt do: reagowania na problemy związane z gospodarką, zwiększyła się empatia i ludzie zaczęli bardziej cenić interakcje z innymi ludźmi, po miesiącach rozłąki oraz zrozumienie przez wiele osób, że wykorzystywanie przestrzeni publicznej jako areny politycznej, ma duży potencjał.** Ruchy społeczne powinny wyjść ze swojej strefy komfortu i stanąć naprzeciw wyzwaniom obecnych czasów, oferując wiedzę specjalistyczną zamiast stałych rozwiązań.

Słowenia

Słoweński rząd oficjalnie potwierdził pandemię 12 marca 2020 roku, ustanawiając podstawy prawne umożliwiające wprowadzenie pierwszej fazy lockdownu. Następnego dnia, prawicowy rząd został oficjalnie zaprzysiężony. Jednym z pierwszych ich działań, było wprowadzenie autorytarnych środków, mających na celu kontrolę populacji, pod pretekstem próby kontrolowania rozwoju koronawirusa. Obostrzenia obejmowały zakaz poruszania się między gminami, zakaz demonstrowania, zakaz spotykania się z innymi oraz rozszerzone uprawnienia policji.

Anarchiści i ruch antyautorytarny zareagował natychmiastowo. Akcje wspólnotowe rozprzeczły się po całej stolicy Słowenii, Lublanie. Ten ruch doprowadził do momentu kulminacyjnego 24 kwietnia, kiedy to miały miejsce pierwsze demonstracje. W tym czasie większość północnej półkuli była już w głębokim lockdownie. Lublana była jednym z pierwszych miast na świecie, w którym wybuchły demonstracje podczas ery koronawirusa. Nastąpiło 6 miesięcy burzliwych, cotygodniowych protestów. Była to najdłuższa antyautorytarna mobilizacja w historii Słowenii.

Od 24 kwietnia, protesty odbywały się co tydzień, równoległe z innymi działaniami dotyczącymi różnych tematów takich jak walka o środowisko i ruch pro-choice. Początkowo

demonstracje miały formę mas krytycznych, jednak policja przygotowała się na tłumienie tego typu protestów. Forma działania się zmieniła. Tak jak w wielu zakątkach świata, po surowych represjach, demonstracje skupiły się na walce z policją.

Anarchiści przejęli inicjatywę, żeby ukształtować swoją narrację wokół tych protestów. **Przybrały one kierunek antykapitalistyczny, antyfaszystowski i solidarnościowy. To pozostawiło niewiele przestrzeni dla fanatyków teorii spiskowych i prowokatorów związanych ze skrajną prawicą.** Wiosenna fala protestów, skutecznie powstrzymała autorytarny nacisk nowego rządu, odrzucając społeczną klaustrofobię, która została przez rząd narzucona. Jednym z najcenniejszych osiągnięć protestów, było odrzucenie narracji narzuconego indywidualizmu i izolacji poprzez kwarantannę. **Przez odbywające się protesty, kolektywizm stał się ponownie możliwy.**

Po miesiącach względnego spokoju w trakcie lata, we wrześniu i październiku sytuacja epidemiologiczna zaczęła znowu się pogarszać. Po dekadach neoliberalnej prywatyzacji służba zdrowia nie była gotowa na wyzwania, które pojawiły się wraz z koronawirusem.

20 października, słoweński rząd ogłosił godziny policyjne od 21:00 do 6:00. **Było to pierwsze działanie, narzucające godziny policyjne od drugiej wojny światowej, kiedy to faszyci narzucili godzinę policyjną na okupowanych terenach Jugosławii.**

Słowenia nie jest wyjątkiem, obostrzenia zostały wprowadzone we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Nic dziwnego, że widzimy je w państwach z autorytarną tradycją podsycania i prowokowania oporu – we Francji, Hiszpanii, Włoszech i Belgii. Kiedy europejskie kraje doświadczyły drugiej fali pandemii, z prywatyzacją i upadkiem państwowej służby zdrowia, muszą teraz zmagać się również z nadchodzącym kryzysem ekonomicznym i społecznym. Ludzie tracą swoje prace, domy i godność na masową skalę. W odpowiedzi rządy wprowadzają coraz więcej narzędzi umożliwiających kontrolę obywateli, tak jakby zdawały sobie sprawę z nadchodzących protestów.

Godziny policyjne w Słowenii weszły w życie wraz z kilkoma innymi ograniczeniami. Obejmowały one zakaz podróżowania pomiędzy gminami, **próbę nadania armii większych uprawnień, ograniczenia dotyczące zgromadzeń publicznych**, wprowadzenie śledzenia osób zainfekowanych przez telefon i **wysokie kary za jakiegokolwiek działania związane z protestami.** Państwo stara się nie skupiać widoku na kontroli. Tak jak każda totalitarna władza, oni namawiają nas do pilnowania swoich przyjaciół, sąsiadów, jednocześnie piętnując tych, którzy zachorowali na wirusa. Większość z tych działań nie ma do czynienia z walką z wirusem, ich zadaniem powinno być walczenie o utrzymywanie gospodarki w ryzach.

Od momentu wprowadzenia godziny policyjnej, wiele miast ponownie ożyło nocną porą, od palących się śmietników, graffiti i rac, po skandowanie haseł i zgromadzenia. Walka, której doświadczyliśmy przez 6 miesięcy, przybrała kolejny obrót wraz z nowym zestawem autorytarnych obostrzeń.

5 listopada w Lublanie wybuchły zamieszki. Początkowo internetowa grupa Anonymous namawiała do przyścia na demonstracje tego dnia, **prawicowe media jednak skupiły się na odstraszeniu wszystkich organizacji, które potencjalnie mogłyby dołączyć się do protestów.** Tłumy, które zebrały się na demonstracji, były zróżnicowane i składały się w

dużej mierze z ludzi, którzy nie byli zaangażowani w żadne wcześniejsze działania. Tym razem na ulicach pokazała się wkurwiona młodzież i robotnicy. Walka trwała kilka godzin i odbywała się w atmosferze antypolicyjnej. Zamieszki nie zdarzają się często w Słowenii. Ostatni raz, kiedy policja użyła armatki wodnej, miało miejsce w 2012 roku, podczas działań które zmusiły ówczesny rząd do rezygnacji. Tylko anarchiści podnieśli swój głos, żeby zwrócić uwagę, że te zamieszki to forma wyrazu gniewu wielu ludzi. Inne grupy, które wspierały poprzednie protesty, na ten moment dystansowały się od demonstracji, na których miały miejsce akty przemocy.

Zamieszki odbyły się w sytuacji, w której mobilizacja ludzi była już praktycznie wyczerpana. **Zamiast wskrzeszać zamieszki, logicznym ruchem wydaje się teraz wykorzystanie gniewu, który widzieliśmy na protestach w celu zjednoczenia się z ludźmi, którzy ledwo dają sobie radę w tym trudnym okresie.** Moglibyśmy połączyć te dwie siły, kiedy już pomożemy sobie nawzajem.

Grecja – Listopad w lockdownie

Oświadczenie radia Fragmata:

Grecja jest teraz w pełnym lockdownie, to obejmuje brak swobody przemieszczania się. Istnieje tylko kilka powodów, dla których obywatele mogą opuścić domy. Aby dostać pozwolenie na wyjście na zewnątrz, trzeba wysłać SMS-a na rządowy numer telefonu i pokazać potwierdzenie policji w razie kontroli. Mimo to szkoły pozostają otwarte, co przeczy całej idei lockdownu dla bezpieczeństwa.

Podczas pierwszego lockdownu, który miał miejsce na przełomie marca i kwietnia, liczba osób zarażonych wynosiła średnio 150-200 dziennie, obecnie liczby wahają się pomiędzy 2000 a 2500. Łóżka na oddziałach intensywnej terapii zapełniają się w zatrważającym tempie. Winę można zrzucić na elity biznesowe, które zażądały otwarcia granic dla turystów w sierpniu. Oczywiście było to, że niewiele osób zdecyduje się na wypoczynek w Grecji. Odnotowano 90% spadek przychodu w gałęzi turystycznej, ale niewielka ilość ludzi, która zdecydowała się na wakacje w Grecji, rozprzestrzeniła wirusa jeszcze bardziej.

Reżim Nowej Demokracji kontynuował cięcia w budżecie przeznaczonym na służbę zdrowia, na szpitale i personel. Przeznaczycy oni zaoszczędzone pieniądze na renowację miast, więzień i wsparcie finansowe policji. Zwiększyli oni również budżet wojskowy w świetle napiętej sytuacji pomiędzy Grecją a Turcją. Pomimo tego, że w biednych dzielnicach zbudowano przyjemne fontanny i oświetlenie, na ulicach wciąż szerzy się narkomania i bezdomność. Transport publiczny nie został przystosowany do standardów pandemii. Metro i autobusy są przepełnione, co uniemożliwia zachowanie dystansu społecznego. Dotyczy to głównie tych, których nie stać na dojazd do pracy samochodem. Prio-

rytetem rządu jest oczywiście zwalanie winy na obywateli, twierdzą oni, że to ludzie są odpowiedzialni za wzrastającą ilość osób chorych.

Wielu więźniów rozpoczęło głodówki w formie protestu skierowanego w polepszenie warunków sanitarnych i higieny w zakładach karnych. Chcą oni być chronieni przed wirusem. Pomimo tego, że więzienia dostały spory zastrzyk gotówki, całe zasoby zostały przeznaczone na zatrudnienie nowych pracowników i podniesienie ich pensji.

Bezdomni cały czas muszą zmagać się z wysokimi karami, aresztowaniami i wysiedleniami ze swoich prowizorycznych obozów. Państwo używa wirusa jako wymówki. Policja niedawno zaatakowała ludzi w ośrodku socjalnym. Byli to wolontariusze zbierający pożywienie dla potrzebujących. Obecny lockdown trwa od 17 listopada i prawdopodobnie zostanie przedłużony do dnia 6 grudnia. Ten dzień jest greckim świętem oporu od czasu zabójstwa Alexandrosa Grigoropoulosa w 2008 roku. Rząd twierdzi, że jego własnym priorytetem jest zniesienie lockdownu przed Bożym Narodzeniem, żeby ludzie mogli zrobić zakupy i wydać pieniądze. To jedyna forma wolności, którą oni akceptują.

Podobnie jak w wielu innych miejscach na świecie, naukowcy proponują lockdowny, nie uwzględniając losu ludzi żyjących w ubóstwie i niepewnych warunkach w kapitalistycznym systemie. Wszystko jest zamknięte, tak więc mnóstwo pracowników walczy o przetrwanie. Osoby uznawane za niezbędne, czyli takie funkcje jak nauczyciele, dostawcy, kurierzy, pracownicy sklepów, nie otrzymali żadnej podwyżki. Są oni zmuszeni do inwestowania we własny sprzęt ochronny, modląc się by utrzymali zatrudnienie w branży uznawanej za „nieistotną”, żeby nie musieli narażać swojego zdrowia za marne pensje.

Czekamy, aż społeczeństwo w końcu wybuchnie. Czekamy, aż ludzie stwierdzą, że mają tego dość. Zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństw związanych z koronawirusem, ale nie akceptujemy oportunistycznych sloganów o „prawie i porządku” obowiązujących w obecnej sytuacji. Nie mają one nic wspólnego ze zwalczaniem wirusa.

Nie możemy powiedzieć, że nie odczuwamy depresyjnej aury. Dni są krótsze i zimniejsze a przyszłość jest ponura. Jeśli wyciągniemy z tego okresu jakąś lekcję, to będzie ona mówiła o tym, że system, którego wszyscy jesteśmy częścią – rozpada się. Ludzie powinni zdać sobie sprawę, że państwo nie jest w stanie nas bronić, ono prowadzi do naszego upadku.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



CrimethInc.

Druga Fala: Kolejny lockdown, kolejna rebelia
Co zamieszki w Europie Południowej mówią nam o pandemii i państwie
12 listopada 2020, polskie tłumaczenie 22 listopada 2020

<http://161crew.bzzz.net/>
analiza-buntow-spoecznych-podczas-covid-19-w-europie-poludniowej/
tłumaczenie powstało dzięki współpracy tłumacza Podróba i redakcji
Typagresywnejkurewki

pl.anarchistlibraries.net